

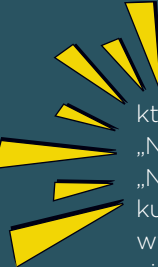
**NIE TAKA MATURA
USTNA STRASZNA,
JAK JĄ MALUJĄ - przygotowania
do ustnego egzaminu z języka angielskiego**

Większość moich uczniów oddałaby wiele za to, aby egzamin ustny został zlikwidowany, a Twój? Przyznam, że mocno się temu dziwię, ale faktem jest, że ja jestem z pokolenia, które zdawało egzaminy akademickie w czasie sesji również w wersji ustnej, więc prawdopodobnie mam na tę kwestię nieco inne spojrzenie.

Zczego może wynikać uczniowska niechęć do ustnego egzaminu maturalnego? Myślę, że przyczyn jest kilka, a wśród nich z pewnością niedostatki językowe uczniów i świadomość ich występowania (zdarzają się uczniowie, którzy mówią wprost, że nie znają słów, które chcieliby wykorzystać w swojej wypowiedzi, lub „nie ogarniają” czasów i nie wiedzą, jak skonstruować zdanie. Pytanie, czy coś z tym robią? Na palcach jednej ręki mogę wymieniwać uczniów, którzy są nie tylko świadomi swoich niedociągnięć, lecz również robią coś, aby tę sytuację zmienić. Wielu

uczniów narzeka i na tym kończy się ich wkład w pracę nad likwidacją swoich niedostatków językowych), znikoma liczba okazji do wykorzystania teorii w praktyce (nadal na swojej drodze spotykam nauczycieli, którzy rezygnują z zadań speakingowych, argumentując, że pochłaniają one za dużo czasu, że większość uczniów i tak pewnie mówi po polsku, że w klasie robi się chaos i hałas. Nie mogę się z tym zgodzić. Pracuję w grupach od dziesięciu do osiemnastu uczniów i jeśli wszyscy zaczną mówić, to oczywiście robi się głośno, ale jest to naturalny element lekcji języka obcego, więc nie stanowi to dla mnie problemu),

małe zaangażowanie uczniów w lekcję (zdarzają się uczniowie, którzy każde zadanie speakingowe robią raz-dwa i zupełnie nie angażują się w ustne aktywności. Wychodzą z założenia, że im szybciej to załatwią, tym lepiej, a przecież dobrze wiemy, że nie o to tu chodzi. W dalszym ciągu nie jest to dla mnie przeciwwskazaniem do organizowania klasowych speakingów. Kto będzie chciał pracować, ten będzie pracował, a tych, którzy nie chcą, nie zamierzam zmuszać – życie zweryfikuje, czy ich działania unikowe były słuszne) czy fakt, że nie wiedzą, co powiedzieć (przez moje zajęcia przewijają się uczniowie,



których ulubionymi zwrotami jest „Nie wiem”, „Nie mam zdania”, „Nic”, „Nie”. I nie mówię tutaj o jakimś dyskursie naukowym, ale o zwykłym wyrażeniu swojej opinii i podparciu jej stosownymi argumentami. Nadmienię, że nie chodzi tutaj tylko o język angielski, ale w ogóle o brak swojego zdania i płynięcie przez życie na fali obojętności i dryfowania pośród innych). Warto pamiętać także o cechach osobowości uczniów czy zaburzeniach, takich jak mutyzm czy afazja, które nierzadko bywają przeszkodą w wypowiadaniu się, chociaż warto nie zamykać się tylko na zapisy zawarte w orzeczeniu – jeden z moich uczniów mimo mutyzmu jest niezwykle aktywny podczas moich zajęć i nie ma zupełnie problemu z odezwaniem się na forum, często jest nawet jedyną osobą w grupie, która zna prawidłową odpowiedź.

Jest też i druga strona medalu, czyli uczniowie, którzy nie mają problemów w komunikowaniu się i są przekonani, że poradzą sobie zawsze i wszędzie, w tym właśnie z ustnym egzaminem maturalnym z języka angielskiego. Wielu z nich deklaruje chęć pójścia na żywioł (mimo wszystko nie polecam), są pewni, że przecież zawsze coś powiedzą (z naciskiem na „coś”), z politowaniem kręcą głowami, że przecież tego egzaminu nie da się nie zdać (otóż można go nie zdać – znam takie sytuacje), czy przypominają, że wynik tego egzaminu nie jest potrzebny w procesie rekrutacji na studia – przynajmniej w Polsce (mimo wszystko nadal twierdzą, że głupio jest otrzymać minimalną liczbę punktów za tyle lat uczenia się języka angielskiego). Zbytnią pewnością siebie i huraoptyzm to nie jest przepis na gwarantowany sukces. Mimo wszystko dobrze jest być zaznajomionym z procedurą egzaminacyjną i dokładnie wiedzieć, czego się od nas oczekuje podczas ustnej matury, prawda? Może się to zdecydowanie przydać.

Przypomnę pokrótce, jak wygląda ustny egzamin z języka angielskiego. Dzieli się on na rozmowę

wstępną, rozmowę z odgrywaniem roli, rozmowę na podstawie ilustracji i rozmowę na podstawie materiału stymulującego. Rozmowa wstępna trwa około dwóch minut, uczeń przystępuje do niej bez przygotowania, odpowiadając na pytania zadawane przez egzaminatora, oscylujące wokół tematyki bliskiej sercu nastolatków i młodych dorosłych: hobby, codzienne aktywności. Maturzysta nie widzi pytań, więc musi uważnie słuchać egzaminatora.

Rozmowa z odgrywaniem roli trwa około czterech minut i jest to jedyna aktywność, w czasie której egzaminator nie jest biernym słuchaczem, ale aktywnym uczestnikiem dyskusji. Uczeń ma trzydzieści sekund na przygotowanie się i jego zadaniem jest wejść w interakcję z egzaminatorem, poruszając cztery zagadnienia zawarte w tzw. chmurkach. Każde zagadnienie powinno podlegać zasadzie „Odnieś się i rozwiń”. Uczeń widzi tylko swoją rolę, a egzaminator i swoją, i ucznia.

Rozmowa na podstawie ilustracji trwa około trzech minut. Uczeń przystępuje do niej bez przygotowania i ma minutę na opisanie obrazka – najistotniejsze kwestie dotyczące opisu obrazka: kto jest na obrazku, gdzie ta osoba (te osoby) się znajduje i co robi. Oprócz tego można pokusić się o dodanie informacji dotyczących uczuć bohatera z obrazka, jego możliwych planów na najbliższą przyszłość, pogody w powiązaniu z ubraniami. Tutaj również obowiązuje zasada „Odnieś się i rozwiń”. Oprócz minuty przeznaczonej na opis obrazka uczeń ma dwie minuty na odpowiedzenie na pytania, które znajdują się pod obrazkiem. Pierwsze dotyczy *stricte* obrazka. Jeśli maturzysta umie odpowiedzieć na to pytanie w opisie obrazka, można to pytanie pominąć. Kolejne dwa dotyczą tematyki obrazka, w tym drugie z nich zawsze wymaga opisanie jakiejś sytuacji z przeszłości ucznia. Uczeń nie widzi pytań, więc musi uważnie słuchać egzaminatora. Zasada „Odnieś się i rozwiń” również tutaj ma swoje zastosowanie.

Ostatnie zadanie egzaminacyjne to rozmowa na podstawie materiału stymulującego, która trwa około pięciu minut, w co wlicza się minutę na przygotowanie. Zadaniem ucznia jest zapoznać się z kontekstem zadania i wybrać jedną spośród dwóch lub trzech ilustracji z odpowiednim uzasadnieniem nawiązującym do treści zadania oraz odrzucić pozostałe obrazki, również odpowiednio uzasadniając powody odrzucenia w odniesieniu do treści zadania. Kolejnym krokiem jest konieczność odpowiedzenia na dwa pytania związane z tematyką ilustracji – trzeba odnieść się do nich i je rozwinąć. Uczeń również w wypadku tego zadania nie widzi pytań, a jedynie je słyszy.

Znajomość przebiegu egzaminu i oczekiwań wobec maturzysty to ważna kwestia, bo przystępujący do ustnego egzaminu dokładnie wie, czego może się spodziewać i co jest istotne w każdym zadaniu z punktu widzenia egzaminatora przyznającego punkty. Zapewnia mu to bezpieczeństwo i powoduje, że egzamin nie wydaje się już taki straszny.

Kiedyś uczniowie regularnie pytali mnie, kiedy rozpoczniemy przygotowania do ustnego egzaminu. Większość nauczycieli bardzo dobrze wie, że tak naprawdę rozpoczynamy je z chwilą wzięcia pod swoje nauczycielskie skrzydła pierwszej klasy. Pytania o rozpoczęcie przygotowań nauczyły mnie tego, że już na początku współpracy z pierwszoklasistami oznajmiam im, że zaczynamy przygotowania do egzaminu maturalnego już od dzisiaj i będziemy je skutecznie aż do ostatniej lekcji w klasie maturalnej. Przypominam im, że uczymy się języka angielskiego nie tylko po to, aby uzyskać jak najwyższe wyniki na egzaminie dojrzałości, ale także po to, aby potrafili posługiwać się tym językiem w prywatnym i zawodowym życiu – uczymy się języka angielskiego po to, aby móc funkcjonować w świecie, w którym ten język jest jego stałym i nieodzownym elementem.



Jak przygotować uczniów do rozmowy wstępnej? Przede wszystkim umożliwić im wypowiedzanie się na forum, rozmowę w parach czy grupach. Współczesne podręczniki do nauki języka angielskiego dla szkół ponadpodstawowych aż kipią od zadań, które krążą wokół tematyki bliskiej każdemu nastolatki. Kiedy otwieram podręcznik, z którego korzystam w liceum, widzę zadania speakingowe, które polegają na rozmowie z rówieśnikiem na tematy związane z uczniowskimi planami na przyszłość, niefortunnie doświadczeniami w związku z korzystaniem z nowoczesnych technologii, ulubionymi czynnościami, które można wykonywać w wolnym czasie. Sama również często zagajam rozmowę podczas zajęć – pytam uczniów o ich plany na majówkę albo o to, co robili podczas weekendu. Kiedy czytamy jakiś reading, proszę kogoś,

aby go podsumował, zadaje dodatkowe pytania, pytam, co najbardziej zainteresowało ucznia w tej konkretnej czytance. Kiedy kończymy pracę z rozdziałem podręcznika, pytam uczniów, co im się najbardziej w tym rozdziale podobało i dlaczego. Staram się, aby język angielski był stałym towarzyszem naszej lekcji nie tylko w tych bardziej formalnych momentach, lecz również towarzyszył nam w luźniejszych chwilach i dyskusjach. Korzystam także z dobrodziejstw Internetu i wyszukuję gotowe listy pytań do rozmowy wstępnej oraz wspólnie z uczniami tworzymy swoje listy. Uczniowie następnie – na forum lub w parach czy małych grupach – zadają sobie te pytania i odpowiadają na nie, co kilka minut prześiadając się i tworząc nową parę z innym rówieśnikiem.

Chciałabym na chwilę zatrzymać się przy kwestii podziału uczniów na pary czy grupy. Zawsze dobieram ich przypadkowo, chodzi mi o to, aby mieli możliwość popracować z różnymi osobami – rówieśnikami mniej lub bardziej wygadanyymi od nich, z wyższym lub niższym poziomem językowym – oraz żeby mieli okazję współpracować z osobami, z którymi na co dzień nie utrzymują bliższych kontaktów. Czy uczniowie ochoczo przystępują do pracy w losowych parach czy grupach? Nie. Większość z nich jęczy, przewraca oczami, wzdycha teatralnie, ale ostatecznie nie mają z tym problemu, a wręcz mówią, że dobrze im z tym, że pracują z różnymi osobami z klasy, a jeśli zdarzy mi się przydzielić ich do pracy z osobą,

z którą pracowali na poprzednich zajęciach, to zaraz to zgłaszają i szukamy nowych konfiguracji.

Jak przygotować uczniów do rozmowy z odgrywaniem ról? Podręczniki są bardzo pomocne w tym zakresie, oferując gotowe zadania egzaminacyjne, i bardzo to doceniam, bo mamy wszystko podane na tacy – oprócz zadania autorzy nierzadko pozwalają nam się poczęstować przykładowym słownictwem, którego warto użyć, ja zaś i tak staram się angażować uczniów, prosząc ich o przygotowanie własnych propozycji zadań egzaminacyjnych. To, co tworzą, to istne złoto! Ostatnio ich pomysły koncentrowały się wokół Drzwi Otwartych, bo ten temat był bardzo aktualny w naszej szkole. Uczniowie wymieniają się między sobą swoimi zadaniami i dzięki temu mamy odskocznię (i to jaką kreatywną!) od gotowych zadań podręcznikowych.

Jestem nauczycielem, który nie zwykł pracować z podręcznikiem, „robiąc” go od deski do deski. Zadania podręcznikowe bardzo często inspirują mnie do wychodzenia poza schemat podręcznika. Mam swoje stałe punkty programu, takie jak nakręcanie przez uczniów krótkich filmików z przygoto-

waniem potrawy, w których uczniowie muszą odnieść się do wymyślonych przeze mnie chmurek i rozwinąć je, gdy pracujemy z rozdziałem dotyczącym jedzenia. Młodzież to uwielbia!

Jak przygotować uczniów do rozmowy na podstawie ilustracji? Możemy wykorzystać gotowe zadania egzaminacyjne z obrazkami albo poprosić uczniów, żeby przynieśli zdjęcia ze swoich rodzinnych albumów (czy to w wersji analogowej, czy w postaci zdjęcia w telefonie) i poprosić, aby opisali zdjęcie rówieśnika, pamiętając o wytycznych opisu obrazka.

Można podzielić uczniów na losowe pary, w których jedna osoba opisuje obrazek, a druga musi go narysować zgodnie z usłyszanym przez siebie opisem, a następnie para porównuje oryginał z kopią.

Zdarza mi się też wyświeślać na rzutniku obrazki, które znalazłam i uznałam za dobry materiał do opisu – jeden uczeń siedzi przodem do ekranu i opisuje obrazek, podczas gdy drugi rysuje obrazek na podstawie opisu zasłyszanego od kolegi i finalnie porównują dzieło oryginalne z dziełem rówieśnika.

Kolejna propozycja to biegane dyktando. Dzielę uczniów

na trzyosobowe grupy. Zadaniem pierwszego ucznia jest opisanie drugiemu uczniowi zdanie po zdaniu obrazka. Zadaniem drugiego ucznia jest przekazanie tych usłyszanych zdań uczniowi trzeciemu, który rysuje i nanosi na swój obrazek elementy, o których wspomina uczeń drugi. Przy tej aktywności jest zawsze dużo śmiechu i zabawy. Polecam wykonywać ją np. na szkolnym korytarzu, bo nie wiem jak w Waszych szkołach, ale w mojej sale nie są na tyle przestronne, żeby uczniowie mogli swobodnie się poruszać, a tak emocjonuje ich to zadanie, że chociaż nie jest na czas, to i tak drugi uczeń pędem kursuje między pierwszym a trzecim.

Drugie zadanie egzaminacyjne oprócz opisu obrazka obejmuje także trzy pytania. Wspominałam już o tym, że zdarza mi się wyświetlać uczniom na ekranie rozmaite obrazki albo wykorzystuję zdjęcia przyniesione przez nich nie tylko właśnie do opisu obrazków, ale także do wymyślenia do nich propozycji ich pytań.

Jak przygotować uczniów do rozmowy na podstawie materiału stymulującego? Można wykorzystać gotowce podręcznikowe – wyraźnie zaznaczam, że nie ma w tym niczego złego czy niewłaściwego! Ja też korzystam z gotowców, głównie z powodu wygody, jaką oferują. Można przynieść tzw. *real*



objects lub poprosić uczniów, aby przynieśli swoje z domu, i wymyślić zadanie z nimi w roli głównej. A jeśli lubicie wychodzić przed szeregiem, to przy lekcji o wynalazkach poproście uczniów, aby skonstruowali swoje i przedstawili ich funkcjonowanie i zastosowanie na forum grupy, argumentując, dlaczego to ich wynalazek jest tym, w którego produkcję warto zainwestować. Następnie poproście wszystkich uczniów, aby grupowo wybrali ten wynalazek, który według nich rokuje najlepiej, i uzasadnili dlaczego tak jest, i wskazali, z jakiego powodu odrzucają pozostałe wynalazki.

Dobrze jest zaangażować uczniów w tworzenie swoich wersji tego zadania. Uwierzcie, że wcale nie będą przygotowywać takich zadań, w których można sypać argumentami za wyborem lub odrzuceniem, tylko mając na uwadze to, że ich zadanie będzie przeznaczone dla kolegów i koleżanek z klasy, wzniosą się na wyżyny rówieśniczej złośliwości.

Jak jeszcze możemy pomóc uczniom w rozgadaniu się i w nieszablonowy sposób przygotować ich do ustnego egzaminu maturalnego? Ja w swojej praktyce nauczycielskiej po każdym rozdziale organizuję tzw. *speaking exam*. Uczniowie dokładnie wiedzą, jakie tematy znajdują się na kartkach egzaminacyjnych, np. jeśli w danym rozdziale jest jakaś dłuższa czytanka (a w książkach, z których korzystam na co dzień, taka jest zawsze), to wiedzą, że wylosowanie kartki z jej tytułem oznacza, że oczekuję od nich streszczenia treści tej czytanki z wykorzystaniem zawartego w niej słownictwa. Taki egzamin zajmuje mi najczęściej jedną lekcję, a w wypadku licznych grup – maksymalnie dwie, z udzieleniem dzieciakom informacji zwrotnej. Uczniowie dzięki temu przygotowują się do stanięcia oko w oko z sytuacją egzaminacyjną, gdzie znajdują się *face to face* z egzaminatorem.

Organizuję również dla swoich uczniów próbne ustne egzaminy

maturalne z całą oficjalną procedurą, w praktyce zdarza mi się w próbnej wersji egzaminować także uczniów z mojej szkoły, których nie uczę, a którzy chcą się sprawdzić i dowiedzieć, co już dobrze ogarniają, a nad czym powinni jeszcze popracować. Na próbnym egzaminie obowiązuje procedura egzaminacyjna – jest zestaw egzaminacyjny (każde dobre wydawnictwo językowe taki ma), mierzę uczniowi czas przy każdym zadaniu i jak się w nim nie mieści, to przerywam mu wypowiedź, uczeń otrzymuje ode mnie kartę egzaminacyjną z naniesionymi punktami i po zakończeniu egzaminu omawiamy każde zadanie, wskazuję na mocne strony wypowiedzi i na to, nad czym wskazane jest jeszcze się pochylić.

Osobne miejsce chciałabym poświęcić informacji zwrotnej, która jest piekielnie ważna, a często niedoceniana przez maturzystów. Na palcach jednej ręki mogę policzyć uczniów, którzy z uwagą i ze zrozumieniem słuchają mojego komentarza, biorą go sobie do serca i pracują nad ulepszeniem swojego warsztatu. Zwykle uczniowie puszczają informację zwrotną mimo uszu i, niestety, nagminnie powtarzają swoje błędy, co mocno mnie irytuje. Staram się szczegółowo przedstawić uczniom, jakie są mocne strony ich wypowiedzi ustnej i poprzeć to, co im przekazuję, przykładami z ich wypowiedzi. Nie boję się również wypunktować tego, co – moim zdaniem – należy poprawić, przypominając im, że oceniam ich wypowiedź ustną, a nie ich jako ludzi. To ważne, bo niektórzy uczniowie bardzo personalnie odbierają krytyczne uwagi, zapominając o tym, że zadaniem nauczyciela jest po prostu wskazywać im właściwy kierunek. Uczniowie przychodzą do nas po pomoc i to jest najlepszy prezent, który możemy im ofiarować na wspólnej drodze do egzaminu maturalnego. Zupełnie nie rozumiem tych nauczycieli, którzy pływają się w swojej iluzorycznej władzy i wystosowują do uczniów komunikaty w stylu: „Jak

cię słucham, to wiedz, że mi uszy!” lub „Na pewno nie znasz matury ustnej!”. Tak, tak! Znam takich nauczycieli i uwierzcie mi, że ten sposób komunikacji z uczniami naprawdę nie zwiększa ich motywacji, a wręcz przeciwnie – podcina im skrzydła i może zdrowo podkopać ich wiarę w swoje możliwości i poczucie własnej wartości. Tutaj nie chodzi o to, żeby unikać punktowania błędów i słać uczniowi, ale żeby skupić się na faktach i szukać sposobów na wyeliminowanie błędów.



Mam nadzieję, że pokazałam Wam, że przygotowania do ustnego egzaminu maturalnego wcale nie muszą przebiegać w sztywnej i podręcznikowej atmosferze, bo nie wyobrażam sobie nauki jakiegokolwiek języka obcego w opresyjnych warunkach. Nie chodzi o to, aby egzamin maturalny kojarzył się uczniom z nudą i wykonywaniem raz za razem schematycznych ćwiczeń. Pewnie, że one też są im potrzebne, warto jednak przekonać ich, że do ustnej matury i przede wszystkim do posługiwania się językiem obcym można przygotować się na wiele nieszablonowych sposobów i mieć z tego zwyczajnie frajdę. Przecież nauka języka obcego to wspaniała przygoda, prawda?

Katarzyna Gala

Wieloletnia nauczycielka i lektorka języka angielskiego w państwowych przedszkolach, państwowej szkole podstawowej i szkołach językowych. Obecnie pracuje jako nauczycielka języka angielskiego w XXXIII Liceum Ogólnokształcącym im. Armii Krajowej w Łodzi oraz współpracuje ze szkołami językowymi i z ośrodkami szkoleniowymi w charakterze metodyka. Trenerka wydawnictwa Macmillan, egzaminatorka i weryfikatorka okręgowej komisji egzaminacyjnej, tutorka, etnologka, psycholożka, praktyczka terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach, programu „Dam Radę!” i „Jestem z Ciebie Dumny!”. Trenerka treningu umiejętności społecznych.